Nr. 106 Kraków, niedziela 6 maja 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Uchwały Rady Narodowej w Warszawie.

Pobyt cesarza Karola w Krakowie. — Krwawy bój na froncie zachodnim. — Przed mową kanclerza Niemiec. — Wojna z Chinami.

Cesarska para w Krakowie.

C. k. Biuro koresp. donosi: Cesarz wraz z małżonką przybył dziś rano do Krakowa. Punktualnie o godz. 9 rano wśród powitalnych salw działowych zajechał na dworzec pociąg dworski. Para cesarska przystąpiła do zebranych na dworcu władz wojskowych i cywilnych. Nastąpiło krótkie powitanie. Następnie powozem dworskim udała się para cesarska wraz ze świtą do barbakanu.

Szpaler przed publicznością tworzyły dzieci szkolne.

W barbakanie ustawiła się Rada miejska z prezydentem drem Leo i wiceprezydentami na czele. Prydent dr Leo zwrócił się do cesarza z przemową, na którą monarcha odpowiedział.

Z przemówienia prezydenta podajemy dwa ustępy:

„Przejęci niewygasłą wdzięcznością dla Twojego wielkodusznego Poprzednika, który przywrócił należne nam prawa narodowe, zwracamy się w chwili obecnej, gdy ważą się losy naszego narodu i naszego miasta z pełnem zaufaniem do Ciebie najmiłościwszy panie, przekonani, że zechcesz najmiłościwiej otoczyć swą przemożną opieką ciężko wojną dotknięty gród podwawelski, tę najdroższą skarbnicę pamiątek narodowych, polskiej tradycyi i polskiej kultury.

Świetną kartę dziejów tego miasta stanowić będzie, że w chwili wybuchu wojny europejskiej w Krakowie zebrało się wielkie zgromadzenie posłów polskich, które jednomyślną uchwałą ogłaszając program narodowy, opowiedziało się przy tronie Habsburskim.

Pracowaliśmy z wielkim wysiłkiem i prawdziwym pietyzmem nad rozwojem naszego miasta, gdyż czuliśmy wszyscy, że budujemy tą pracą szczęśliwszą przyszłość także dla całej ojczyzny, której dzieje tak ściśle związane są z prastarym naszym grodem. To też otaczając troskliwą opieką dawną stolicę królów naszych, zaskarbisz sobie Najjaśniejszy Panie wdzięczność całego narodu".

Następnie para cesarska udała się do kościoła Panny Maryi.

Po krótkiem nabożeństwie para cesarska udała się z powrotem przez ulicę Floryańską wśród ciągłych entuzyastycznych owacyi ludności do gmachu starostwa. Tam rozpoczęły się audyencye.

Przedewszystkiem przyjął cesarz korpus oficerski z generalicyą, dalej episkopat. Dalszą grupę stanowiło liczne grono szlachty.

Następnie przyjął cesarz namiestnika generała kawaleryi hr. Huyna z wiceprezydentami namiestnictwa.

Dalszą grupą, przyjętą przez cesarza był Wydział krajowy.

Dalej cesarz przyjął prezesa Akademii umiejętności, rektora uniwersytetu, towarzystwa rolnicze i stowarzyszenia gospodarcze, prezydyum izby handlowej i przemysłowej i t. d.

O godz. 11 przyjął na specyalnem posłuchaniu **prezydyum Koła polskiego,** przyczem prezes Koła polskiego dr B i l i ń s k i wygłosił **przemowę,** na którą monarcha odpowiedział.

Równocześnie w przyległych apartamentach cesarzowa udzielała posłuchań paniom, zajętym w Czerwonym Krzyżu.

Podczas posłuchania Koła polskiego był obecny prezydent ministrów hr. Clam-Martinic i minister dr Bobrzyński.

Posłuchanie trwało przeszło pół godziny.

Przed godz. 12 para cesarska żegnała się z zebranemi osobistościami i wśród niemilknących entuzyastycznych okrzyków wraz z świtą odjechała na dworzec.

Rozmowa cesarza z obu posłami socyalistycznymi.

Po uroczystej przemowie wciągnął cesarz posłów w poufniejszą rozmowę. Pierwszym z posłów, z którym cesarz rozmawiał był tow. dr **Marek.**

Rozmowa toczyła się w ten sposób:

— Jak długo pan jest w Kole polskiem?

— Kilka miesięcy.

— Jak długo jest pan posłem?

— Od r. 1911.

— Ilu jest posłów socyalistycznych z Krakowa?

— Czterech, wraz z okręgiem podmiejskim.

— Skąd jeszcze są wybranymi socyaliści?

— Ze Lwowa, Przemyśla, Stryja i Śląska.

Poczem cesarz zwrócił się do tow. **Daszyńskiego:**

— Jak długo jest Pan szefem stronnictwa?

— Od lat dwudziestu.

— Gdzie pan jesteś wybrany?

— W Krakowie.

— Co słychać z aprowizacyą?

— Strasznie, Wasza Cesarska Mość. Szkodzi nam przytem dobra opinia o nas, rozszerzana w zachodniej Austryi. Tam mówią o nas tak, jakbyśmy opływali w dostatki.

— Wszyscy muszą się przyczyniać dla wspólnego dobra.

— Tak, Wasza Cesarska Mość, lecz nie ponad miarę możliwości!

— Ja staram się, jak mogę.

— Widzimy to Wasza Cesarska Mość.

Cesarz się skłonił i zwrócił się do posła Germana.

Zjazd Rady Narodowej w Warszawie.

„Rada Narodowa uważa dalsze istnienie Rady Stanu za szkodliwe".

Jak donoszą pisma warszawskie, w środę rozpoczął się zjazd plenarny członków Rady Narodowej. Na przewodniczącego wybrany został rektor dr Brudziński. Na zastępcę inż. Kamiński ze Stęporkowa.

W obradach wzięło udział około 200 osób. W tem więcej, niż połowa, delegatów z prowincyi. Warstwy ludowe reprezentowane były silnie.

Sprawozdanie z działalności wydziału wykonawczego R. N. wygłosił p. Stanisław Thugutt. Następnie zabrał głos wice-marszałek Rady Stanu dr Pomorski-Mikułowski, w obszerniejszym referacie obrazując działalność Rady Stanu i sytuacyę polityczną. Następnie omawiał sprawę wojska brygadyer Piłsudski.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się nad wygłoszonymi referatami dyskusya.

Nazajutrz przystąpiono do utworzenia nowego wydziału wykonawczego. W głosowaniu były dwie listy. Zwyciężyła lista C. K. N., Zjednoczonych stronnictw demokratycznych i Stronnictwa Narodowego. Wybierano siedmiu członków przez ogólne zgromadzenie. Resztę, ośmiu, wybiorą stronnictwa aktywistyczne, każde po jednym.

Wybrano: na prezesa Rady Narodowej ks. Włodzimierza Czetwertyńskiego jun., na wiceprezesa p. St. Thugutta, na członków pp.: Targowskiego, Zbrowskiego, Śmiarowskiego, Osieckiego i Nowickiego. Te nazwiska zgromadziły od 87 do 83 głosów. Na liście przeciwnej byli wypisani na czele pp. Brudziński i Parczewski. Głosów padło na nich 52 i 47.

Na mównicę wszedł p. Grotowski i imieniem L. P. P. oznajmił, iż wobec nowej sytuacyi, jaką tworzą głosowania, stronnictwo to poddaje rewizyi swój stosunek do Rady Narodowej i wstrzymuje się od dalszej współpracy w uchwałach.

Ponowne usiłowania przełamania frontu zachodniego.

Berlin, 5 maja.

Biuro Wolffa donosi: Przy użyciu ogromnego wojska z 300.000 żołnierzy, usiłowali Anglicy ponownie napróżno w rozpaczliwej olbrzymiej bitwie wymusić rozstrzygające przełamanie. Zastępy wozów pancernych, silne masy angielskiej kawaleryi, rezerwy piechoty stały w pogotowiu, aby uderzyć w momencie, gdy niemiecki mur obronny będzie przełamany. Olbrzymiemi krwawemi ofiarami, utratą przeszło tysiąca jeńców, wielkiej ilości zniszczonych wozów pancernych i roztrzaskanych bateryi, opłacił nieprzyjaciel zupełnie bezskuteczny atak.

Po najgwałtowniejszym ogniu huraganowym, o godz. 5 rano ruszyły pierwsze masowe nieprzyjacielskie zastępy atakowe na szerokości 30 kilometrów od Acheville do Queantu. Pierwsze masy atakowe w koszącym niemieckim wirze ognia poniosły całkiem niesłychane straty. W pierwszem wściekłem uderzeniu udało się przeciwnikowi utrzymać się w Fresnoy i w Roeux, podczas, gdy na innych miejscach nieprzyjaciel, który się wdarł do najprzedniejszych rowów, został natychmiast wyrzucony kontratakiem. Bitwa trwała cały dzień do późna w nocy. Wieczorem nowa wielka angielska próba przełamania ponownie rozbiła się całkowicie. Straty angielskie przekraczają wszelką miarę szacunkową. W nocy walczono jeszcze do późna.

Przy piątym wielkim ataku na Oppy przed nastaniem nocy, poniósł nieprzyjaciel ponownie nową krwawą klęskę. Wsi Oppy, Roeux i Cherisy, o które gorąco walczono, są w naszych rękach.

Kobiece siły pomocnicze w służbie zarządu wojskowego.

C. k. Biuro kor. donosi: Zarząd wojskowy zamierza na czas wojny użyć do różnych gałęzi pracy pomocniczych sił kobiecych w najszerszych rozmiarach. Obok personalu kobiecego w wojskowych zakładach sanitarnych, zajęcie znajdą teraz także kobiece siły kancelaryjne, a dalej kucharki w kuchniach żołnierskich, krawczynie, jakoteż kobiecy personal pomocniczy dla służby ordynansowej i zwykłej gospodarczej.

Pobory wynoszą: kancelaryjne siły kobiece II klasy, tj. pracownice bez dotychczasowej praktyki albo odpowiedniego wyszkolenia, otrzymują podstawową płacę 120 kor. miesięcznie i dodatek wojenny 40 kor., zatem razem 160 kor., pracownice kwalifikowane — razem 200 kor. Kobiece siły kancelaryjne są obowiązane do 8-godzinnej pracy we wszystkie dni robocze, jakoteż do wyjątkowych godzin nadliczbowych, które osobno nie będą płacone.

Reszta personalu otrzymuje wynagrodzenie na podstawie miejscowych norm o wynagradzaniu służby. Kucharki w kuchniach żołnierskich otrzymają wikt żołnierski i dzienne wynagrodzenie około 2 kor.

Przed mową kanclerza.

Konserwatyści niemieccy wnieśli, jak wiadomo, w parlamencie Rzeszy interpelacyę, w której domagają się, aby kanclerz jasno i to w formie możliwie najbardziej obowiązującej wypowiedział się przeciw powziętej uchwale socyalistycznej partyi w kwestyi pokoju.

Jak do „Abend" donoszą z Berlina, nie ulega wątpliwości, że ta interpelacya oznacza votum nieufności. Daje ona niedwuznacznie do poznania, jak stwierdzają berlińskie pisma burżuazyjne, że partya konserwatywna podejmuje **wielką walkę polityczną i że chodzi o obalenie Bethmanna-Hollwega.**

Socyaliści, jako przeciwwagę wnieśli równocześnie swoją interpelacyę. (Treść jej podaliśmy wczoraj. — Red.).

Odnośnie do odpowiedzi kanclerza na nią, pisze „Vorwaerts": Odpowiedź kanclerza, jakkolwiek ona wypadnie, oddziała na stosunki między rządem, a klasą robotniczą, na stosunek sojuszowy do Austro-Węgier, na prądy pokojowe zagranicą, na konferencyę w Sztokholmie. Może ona sprowadzić szczęśliwy zwrot, który ludzkości ukaże wyjście z krwawego zamętu, może jednak wszystko na złe obrócić.

W sejmie Rzeszy dr Helferich podał do wiadomości, że kanclerz gotów jest odpowiedzieć na interpelacyę konserwatystów i socyalistów o celach wojennych, w dniu, który zostanie jeszcze ułożonym z prezydentem Izby.

Konferencya socyalistyczna w Sztokholmie.

Dopiero po 10 czerwca

„Svenska Tel. Byran" donosi: Do delegacyi holenderskiej socyalistycznej międzynarodówki, która dała inicyatywę do konferencyi w Sztokholmie, przyłączyła się delegacya szwedzka. Specyalne konferencye wydziałów z rozmaitymi delegatami innych stronnictw mają się odbywać począwszy od dnia 5 b. m. Delegacye mają jednak zachować zupełną wolność w sprawie udziału w ogólnej konferencyi, która **niema się odbyć przed 10 czerwca,** aby należącym do międzynarodówki stronnictwom dać możność zbadania sytuacyi, wytworzonej ostatniemi wydarzeniami.

Vandervelde protestuje.

Prezydent międzynarodowtgo biura socyalistycznego, Vanderwelde kategorycznie przeczy doniesieniu, jakoby zamierzał wziąć udział w konferencyi, zwołanej na dn. 15 b. m. do Sztokholmu. Konferencya zwołaną została na podstawie **w ł a s n e j** decyzyi delegatów holenderskich, którzy na czas trwania wojny czasowo przydzieleni byli do wykonawczego biura międzynarodówki.

Opinia Eberta.

W „Vorwaerts" rozważa F. Ebert zagadnienia, jakie wiążą się z obesłaną przez M. B. S. w Hadze konferencyą sztokholmską. Na wstępie zaznacza, że nie należy przeceniać jej rezultatów. **Widoki** na obesłanie jej przez wszystkie państwa nie są pewne. Angielscy i francuscy socyaliści „większości" odmówili swego udziału: Francuzi podali to już publicznie do wiadomości. Lecz M. B. S. trwa przy zwołaniu konferencyi **nawet mimo** wstrzymania się Francuzów i Anglików, a decydująco na to postanowienie wpłynęła rewolucya w Rosyi, gdyż **należy przyjąć, że socyaliści rosyjscy wezmą udział w konferencyi.**

Socyalistyczne partye Włoch i Ameryki domagały się podczas wojny zwołania konferencyi, lecz obecnie nie jest wiadome jeszcze, jak się zachowają. Prócz Niemców, **Polaków** i Czechów Austryi przyjęli zaproszenie także Bułgarowie i Węgrzy. Jest pewne, że socyaliści Szwecyi, Norwegii, Danii, Holandyi i Szwajcaryi wezmą także udział.

Co się tyczy warunków dopuszczenia, to przyjęta jest regułą, zachowywana podczas poprzednich kongresów, a mianowicie, że do przedstawicielstwa mają prawo także grupy mniejszości partyjnych. To odnosi się zatem **także do mniejszości niemieckiej,** do nowo utworzonej partyi „niezależnych socyalistów".

Liczby uczestników nie można z góry dokładnie określić. Na konferencye są zaproszone także organizacye zawodowe.

Stanowisko niemieckiej soc. demokracyi odnośnie do zasadniczego programu konferencyi, który brzmi w słowach: obrady nad sytuacyą międzynarodową, jest jasne: **Zgodnie i bez zastrzeżeń przyłączają się socyaliści niem. do żądań pokojowych Rady robotników i żołnierzy.** Na tej podstawie oparte może nastąpić porozumienie partyi socyalistycznych wszystkich wojujących krajów.

Jeżeli zatem uda się konferencyi dać zgodny wyraz powszechnej woli pokoju i dojść do porozumienia co do linii wytycznych dla wspólnej pracy pokojowej we wszystkich krajach — to cel, jaki sobie postawiła, nie będzie chybiony.

Chiny wypowiadają wojnę Niemcom.

Pekin, 5 maja.

Biuro Reutera donosi: Gabinet jednomyślnie powziął uchwałę wypowiedzenia natychmiastowego wojny Niemcom.

Rewolucya w Rosyi.

Rada robotników potwierdza swe antyaneksyjne stanowisko.

Piotrogrodzka Rada robotników i żołnierzy wydała odezwę, w której zaprzecza, jakoby szerzone przez pewne pisma zagraniczne wieści o nieprzychylnym stanowisku kół wojskowych rosyjskich wobec uchwał Rady, żądających pokoju bez aneksyi, polegały na prawdzie. Przeciwnie, powszechny kongres robotników i żołnierzy w Piotrogrodzie odbyły 15 kwietnia, a następnie kongres żołnierzy w Mińsku jednogłośnie powziął uchwałę, że **rosyjska demokracya nie dopuści, ażeby używano przemocy względem innych narodowości,** albo żeby domagano się aneksyi i odszkodowań wojennych. Rewolucyjny lud rosyjski pragnie pokoju na podstawie braterstwa i równości wolnych ludów.

Pesymistyczna opinia włoskiego dziennika.

„Corriere della Sera" w korespondencyi z Piotrogrodu bardzo **pesymistycznie ocenia położenie Rosyi.** Panuje powszechny chaos: niewiadomo, w czyich właściwie rękach jest rząd; obóz grup socyalistycznych stoi w przededniu rozpadnięcia się. Delegaci Rady robotniczej protestują przeciw odmarszowi wojsk piotrogrodzkich na front.

Większa część żołnierzy garnizonu piotrogrodzkiego, której kazano ruszyć na front, urządziła, jak donoszą z Kopenhagi, burzliwe demonstracye: W wielu przedmieściach **rzucono bomby,** zabito niektórych oficerów, którzy demonstrujących chcieli uspokoić.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Korespondent pisma węgierskiego „A Villag" podaje z Berlina, że nie tylko stanowisko pewnych grup w Niemczech, nie chcących rezygnować w amnestyi, jest **przeszkodą do zawarcia pokoju.**

Także Francya nie chce zrezygnować z Alzacyi i Lotaryngii i Anglia nie odstępuje od żądania, aby Niemcy dały odszkodowanie Belgii. Jasno objawiły swoją wolę pokoju tylko Austrya i Rosya.

Ustąpienie angielskiego ambasadora z Madrytu tłumaczy „Tribuna" tem, że ambasador zawikłany był **w spisek,** mający na celu zniesienie królestwa w Hiszpanii.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 5 maja.

Urzędowo donoszą 5 maja:

Wschodni teren wojny:

W okolicy na północ od Zborowa wykonał nieprzyjaciel nieudałe wysadzenie miną. Na reszcie frontu nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny:

Położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generał. v. **H o e f e r,** marszałek polny porucznik.

KRONIKA.

Kraków, sobota 5 maja.

Sprostowanie. W Nrze 35 „Robotnika Śląskiego" czytam, jakobym w sprawie śląskiej wypowiedział następujące słowa: „Będę przy rokowaniach i decyzyi w chwili rozwiązywania sprawy polskiej w Austryi, a ślubuję Wam, że wówczas nie dopuszczę, by Śląsk odgrodzono od reszty Polski".

Otóż, jakkolwiek wdzięczny jestem autorowi artykułu w „Robotniku Śląskim" za jego mniemanie o moim potężnym wpływie, muszę sprostować, że tych słów nie użyłem i użyć nie mogłem. Nie mam bowiem siły dla „dopuszczenia" lub „niedopuszczenia" zmian, które mogą być rezultatem światowej wojny i światowego kongresu pokojowego. **Ignacy Daszyński.**

Ubrania we Wiedniu za darmo... Donosi o tej ważnej nowinie naturalnie „Kur. Ilustrowany", komunikując rozstrzelonym drukiem, iż w Wiedniu konfekcya męska potaniała nagle „o 50 i na wet **100 procent**". Jeśli o 100 procent potaniała — znaczy to, że się ją otrzymuje za darmo. — Szczęśliwi Wiedeńczycy.

Boimy się jednak, że dzieje się to nie w Wiedniu, lecz na Atlantydzie (tej, o której niedawno tenże „Kuryer" donosił — w związku z odnalezionymi fenicyjskimi dokumentami „z epoki mioceńskiej").

Poseł Gross przyjmuje kandydaturę. Jak donosi korespondencya parlament. na wczorajszem posiedzeniu plenarnem niemieckiego związku narodowego poseł Gross oświadczył, że wprawdzie nie ubiegał się o godność prezydenta, że jednakże ze względu na ciężkie zadania, jakie czekają Izbę w najbliższym czasie, oddaje swe usługi do rozporządzenia związkowi.

Podawanie cukru w kawiarniach. Krajowy Urząd gospodarczy namiestnictwa zezwolił na czas aż do odwołania, aby w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich (gospodach, kawiarniach, barach itp.) **podawano cukier** do osładzania napoi (mleka, kawy, herbaty, kakao, czekolady i innych napoi i chłodników).

Tragiczny zgon kolejarza. Ubiegłej nocy wpadł pod koła przejeżdżającego pociągu na stacyi w Podłężu 38-letni konduktor kolejowy Michał Morawski z Prokocimia. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną, gdyż nieszczęśliwa ofiara zawodu zmarła w kilka minut po wypadku skutkiem upływu krwi, spowodownej obcięciem obu nóg.

Prasa należy do służby pomocniczej w państwie. Tak rozstrzygnęła zast. komenda generalna VII korpusu armii. Redaktorzy, współpracownicy i robotnicy, pracujący- w przedsiębiorstwach prasowych (wydawnictwach, redakcyach i drukarniach gazet), nie są więc zobowiązani zgłaszać się do służby pomocniczej.

Wroga dla państwa agitacya w Niemczech. Naczelna komenda niemiecka wydała odezwę, w której podnosi, że nieprzyjaciele starają się wśród narodu niemieckiego wzbudzić niezadowolenie i waśń, aby pozbawić Niemcy owoców ich sukcesów, osiągniętych wielkiemi ofiarami krwi i mienia. Agenci, przebrani za spokojnych obywateli i agitatorzy polityczni, ba, nawet pod maską żołnierską, pełnią zdradzieckie funkcye. Odezwa przyrzeka nagrodę 3000 marek każdemu, kto takiego zbrodniarza odda sądowi. Odezwę rozlepia się wszędzie.

Ochrona lokatorów.

Rozporządzenie o ochronie lokatorów rozszerzono

w Galicyi

na miasta **Kraków**, Biała, Kęty, Lipnik, Jasło, Nowy Sącz, Rzeszów, Posada Olchowska, Zagórz, Milówka, Sucha, Zabłocie i Żywiec. **Na Śląsku Cieszyńskim:** Cieszyn i Frydek, na pograniczu **morawskim:** Morawska Ostrawa, Maryańskie Góry, Przywóz i Witkowice.

Rozporządzenie dotyczy mniejszych mieszkań, których czynsz roczny wynosi w Krakowie najwyżej 2500 K (w miejscowościach II klasy dodatku aktywalnego 2000 K, III klasy 1500 K, IV kl. 1000 K; za sklepy i warsztaty 1700 K, 1400 K, 1100 K, 800K).

Co do podwyżek czynszu,

to rozporządzenie orzeka, że umowy o podwyżkę czynszu po 1 stycznia 1917 r. **są nieważne.** Kto zatem zmuszony był zgodzić się na podwyżkę czynszu, ten **może tę nadwyżkę potrącić przy zapłacie czynszu za maj lub czerwiec.** Kto się wyprowadził, może żądać zwrotu nadwyżki.

Podwyżka jest uzasadniona: 1. gdy wzrosły koszta utrzymania domu, 2. podatki, 3. procenta od długów, 4. do wysokości przedwojennego czynszu, 5. w razie inwestycyj np. zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego.

Rodzinom zmobilizowanych nie wolno zupełnie podwyższać czynszu, jeżeliby ta podwyżka narażała utrzymanie tychże.

Wypowiedzenie mieszkania

może nastąpić tylko z ważnych powodów, a mianowicie: z powodu 1. zalegania z czynszem, 2. odmówienia zgody na uzasadnioną podwyżkę czynszu, 3. uporczywego przekraczania regulaminu domowego, 4. w razie gdy kamienicznik sam potrzebuje tego mieszkania.

Jeśli więc lokator otrzyma obecnie wypowiedzenie, to musi wnieść do sądu zarzuty, w których wystarczy podać, że ważna przyczyna do wypowiedzenia nie zachodzi.

Kamienicznik bowiem musi udowodnić, że zachodzi ważna przyczyna.

W Krakowie o przyczynach wypowiedzenia i słuszności podwyżki rozstrzygać będzie urząd mieszkaniowy, w innych miejscowościach sąd powiatowy.

W Krakowie wszelkich wyjaśnień w sprawach mieszkaniowych udziela biuro ochrony lokatorów (Dunajewskiego l. 5), we środy, soboty od godz. 6—7 i w święta od 11—1. Wyjaśnień na zapytania udziela się za nadesłaniem marki na odpowiedź.

Dyssonans jubileuszowy.

Odczyt prof. Fijałka.

Z kół inteligencyi krakowskiej piszą nam:

Zarząd główny T. S. L. postanowił jubileusz 25-ciolecia instytucyi połączyć z obchodem konstytucyi 3 maja i upamiętnić go uroczystą akademią w auli Uniw. Jag. Program ułożono krótki: Kantata na początek, potem przemówienie prezesa dra Bandrowskiego, poczem odczyt o pracy oświatowej i chór na zakończenie. Rozdano wiele zaproszeń i publiczność po brzegi wypełniła aulę. Główną częścią programu miał być odczyt księdza prof. Fijałka na temat: **„Działalność oświatowa T. S. L. na tle oświaty narodowej w Polsce".**

Pokazało się jednak, że prelegent wyszedł z zupełnie innego założenia i za przedmiot swoich rozwlekłych i płytkich wywodów obrał sobie **rolę kleru** w pracy oświatowej w końcu XVIII i początkach XIX wieku. Możnaby się zresztą i na takie założenie zgodzić, gdy na mównicy staje prelegent w sutannie, warunkiem jednak niezbędnym jest, aby mówił mądrze i interesująco, aby pogłębił swój temat i tezę swoją poparł faktami przekonywującymi.

Nazwiska księży: Kołłątaja, Konarskiego, Piramowicza i Staszica, to przecież, jak gdyby słupy granitowe, na których każdy uczony badacz dziejów edukacyi narodowej w Polsce może i musi pracę swoją oprzeć. Tymczasem ksiądz Fijałek powziął myśl zgoła inną i... nieoczekiwaną. Zamiast podnieść zasługi najzasłużeńszych z pośród duchowieństwa ówczesnego Polaków, uznał, że obchód konstytucyi 3-go maja i jubileusz T. S. L. są momentem wskazanym, aby na stanowisko najoświeceńszych i najbardziej zasłużonych reformatorów wychowania narodowego w Polsce wysunąć nazwiska **biskupa Krasickiego i prymasa Poniatowskiego,** oraz różnych bezimiennych „plebanów", a napiętnowanych przez historyę i opinię publiczną, **jako zdrajców ojczyzny biskupa Massalskiego i Kossakowskiego, zrehabilitować i otoczyć aureolą.** Gdybyż przynajmniej odczyt był przyniósł jakieś nowe historyczne ciekawe przyczynki, uzasadniające tak ryzykowne zadanie, lub gdyby odznaczał się piękną budową i formą wygłoszenia, ale i tych warunków nie posiadał, zgotował słuchaczom przykry zawód i **okrył śmiesznością prelegenta, a niestety także i Towarzystwo Szkoły Ludowej,** które osobą swoją reprezentował. Wielu też słuchaczy dało wyraz swego oburzenia, gremialnie opuszczając salę podczas wykładu.

Winę tego przykrego dyssonansu ponosi tu w całej pełni Zarząd Główny T. S. L. za swoje bezkrytyczne dobieranie ludzi do współpracy i nieumiejętności reprezentowania poważnej instytucyi, nawet w chwilach tak uroczystych, jak obchód srebrnych godów Towarzystwa.

Przesadna reklama.

Minął już rok, jak dr Dembowski ustąpił z zajmowanego stanowiska wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, a co chwila prasa cała zasypywana jest komunikatami, pochodzącymi niemal z tego samego źródła, zapowiadającymi lub opisującymi uroczystości „żegnające" b. wiceprezydenta. To niesmaczne reklamowanie i sztuczne wydmuchiwanie zasług dra D. szkodzi chronicznemu solenizantowi najbardziej, gdyż zmusza opinię do zanalizowania i osądzenia działalności dra D. jako wiceprezydenta, a ta nie może wypaść żadną miarą na jego korzyść. Już to, że w owacyach tych nie bierze udziału organizacya nauczycielstwa ludowego, obejmująca więcej niż $^{3}/_{4}$ nauczycielstwa polskiego, daje dużo do myślenia. Objektywnie oceniając działalność dra D. z przed wojny, wszystkie sfery interesujące się szkołą, określają ją jako ujemną. Z czasów zaś wojny należy stwierdzić, że dr D. okazywał poszczególnym jednostkom dużo serca, co przejawiało się przez odwiedzanie żołnierzy po szpitalach, rozdawanie papierosów, obszerną korespondencyę osobistą z nauczycielstwem, a nawet osobistą ofiarność „z własnej szkatuły". Z drugiej strony cechowały działalność Rady szkolnej pod jego kierownictwem: zaniedbanie najżywotniejszych spraw dla całego stanu nauczycielskiego, wstrzymanie wszelkich funkcyi władz, któreby całemu nauczycielstwu przynosiły korzyść, czy to pod względem materyalnym, jak obsada posad, posuwanie do wyższego wymiaru płac, sprawa dodatku drożyźnianego, sprawa relutum na mieszkanie itp., czy też pod względem prawnym, gdy chodziło o szybki tok załatwiania spraw służbowych, wojskowych itp. Rada szkolna krajowa przemieniła się wówczas jakoby na filię towarzystwa W. a Paulo, uważając każdą wypłaconą, a prawnie należącą się kwotę, za akt dobroczynności publicznej, każde wniesione podanie traktowano jak petycyę jałmużnianą. System protegujących bilecików, odciągania nauczycielstwa od organizacyi, sztucznego podtrzymywania stowarzyszeń istniejących na papierze, metoda spychania stanu nauczycielskiego do kategoryi oficyalistów, darzonych przez feudalnego pana łaską, a pozbawianych prawa, oto charakterystyka zasług byłego wiceprezydenta, do którego na uroczystości — niezwykłej, bo aż wręczenia medalu — przemówił, także przyjaciel nauczycielstwa... hr. Leon Piniński.

Wypada zaapelować do wszystkich wdzięcznych drowi D. (a takich jest wielu obdarowanych specyalną protekcyą), aby w interesie samej osoby byłego wiceprezydenta zaniechali dalszych eksperymentów „pożegnalnych", tembardziej, że wszelkie podobne uroczystości są jakby sankcyonowaniem niezdrowych metod i protekcyjnego systemu ze strony instytucyi społecznych.

O zmianę konstytucyi w Niemczech.

Odpowiedzialność kanclerza wobec parlamentu.

Utworzona przez parlament nowa komisya konstytucyjna pod przew. Scheidemanna zebrała się po raz pierwszy. Centrum, postępowcy i narodowi liberali postawili między innymi wspólne wnioski dotyczące **zmiany konstytucyi państwa.**

Wnioski te ustanawiają **odpowiedzialność kanclerza Rzeszy** lub jego zastępców wobec parlamentu niemieckiego odnośnie do zarządzeń cesarza; dalej powiadają, że **podczas wojny parlament ma być nieprzerwanie zebranym.** Wnioski domagają się następnie kontrasygnowania przez sekretarza stanu urzędu marynarki i ministerstwa wojny nominacyj oficerów i urzędników marynarki i wojsk lądowych, ustanowienia **odpowiedzialności sekretarzy marynarki i ministerstwa wojny** wobec parlamentu i żądają w końcu przedłożenia projektu ustaw regulujących odpowiedzialność kanclerza Rzeszy za naruszenie obowiązków urzędowych oraz ustalenia tych obowiązków urzędowych przez trybunał stanu.

Socyalni demokraci postawili wnioski, domagające się wyborów proporcyonalnych oraz prawa wyborczego dla kobiet.

Po krótkiej dyskusyi, w ciągu której sekretarz stanu Helferich odmówił zajęcia rzeczowego stanowiska, zanim w sprawie tej zajmie Rada związkowa stanowisko, komisya wszystkimi głosami przeciw głosom konserwatystów przyjęła wniosek w sprawie ustalenia odpowiedzialności kanclerza Rzeszy lub jego zastępców.

Święto robotnicze we Lwowie.

Manifestacyjne zgromadzenie ludowe.

Lwowskie pisma („Gazeta Wiecz.", „Kuryer Lwowski" i „Wiek Nowy") poświęcają uroczystości majowej we Lwowie bardzo obszerne sprawozdania — na kilka szpalt druku. Według tych sprawozdań przebieg uroczystości był następujący:

Przebieg święta robotniczego we Lwowie miał charakter poważny i spokojny. Wcześnie przed godziną 10 już poczęła zewsząd napływać tłumna fala ku ul. Rutowskiego, gdzie w obszernej sali „Domu Narodnego" P. P. S. D. zapowiedziała manifestacyjne zgromadzenie ludowe.

Sala niebawem zapełniła się po brzegi. Z szarym tłumem proletaryatu miejskiego mieszają się przedstawiciele różnych warstw i zawodów, nie brak dość licznych reprezentantek kobiet klasy pracującej — mężczyźni tworzą jednak olbrzymią większość. Ponad morzem głów dominuje w głębi wizerunek Piłsudskiego, w szkarłatne barwy partyi przybrany, poniżej portrety Marksa i Lassalle'a.

Zgromadzonych powitał adw. dr **Herschtal,** zaznaczywszy, że zgromadzenie to odbywa się pod hasłem, iż dość już przelanej krwi.

Wybrano następnie prezydyum, do którego weszli jako przewodniczący tow. Jan **Lisiewicz,** dalej Salamander, Siennicki, dr Herschtal.

Przewodniczący otwierając zgromadzenie, oddał przedewszystkiem hołd pamięci towarzyszy partyjnych, którzy zmarli w czasie obecnej zawieruchy wojennej. A więc nieodżałowanemu towarzyszowi H u d e c o w i, a więc towarzyszowi bratniej partyi M e ł e n i o w i i S z a l i t o w i, który swoje życie poniósł na ofiarę w walce o niepodległość Polski.

Oklaskami przywitany poseł dr **Diamand** zamknął w swej mowie, która trwała blisko godzinę, a zawierała obok przebłysków ciętej satyry, wszystko to prawie — co jako polityk i człowiek dużej wiedzy i uczucia, ludzkość całą obejmującego, przemyślał o tej wojnie.

Burza nad nami szaleje, ziemia krwią zabarwiona, nieszczęścia przenikają wszystkie narody, wszystkie warstwy. Nasuwa się pytanie: gdzie ideały ludzkie, gdzie miłość ludzka, **gdzie kultura?** Pytaliśmy się, dlaczego giną dzieci nasze, bracia, ojcowie, dlaczego świat zapełniony wdowami, sierotami? I nie było odpowiedzi, któraby nas pocieszyła. Aż wreszcie runął carat, runęła niewola świata, ucisk, niesprawiedliwość. I teraz znowu wołamy: warto żyć, warto cierpieć, aby dożyć tak doniosłego faktu. Zdawało się, gdy wojna się rozpoczęła, że narody są niczem, że kilku potentatów trzęsie światem, że wola ludu nic nie znaczy, a dziś nie można sobie wyobrazić lepszego tryumfu myśli socyalistycznej wobec tego, co się stało.

Dziś można w Europie założyć stowarzyszenie królów, zrzuconych z tronu (wesołość na sali), mnożą się rzesze „bezrobotnych",... których wyrzucono z ich krwawej roboty bez wypowiedzenia (ogromna wesołość — oklaski). Wojna obecna przyniosła to, aby zaszczędzić ludzkości sto lat walki z przemocą, sto lat utrapień, ucisku. Wojna obecna przyniosła nam wolność narodów, nowe życie.

Podnosiła reakcya głowę, śmiano się z prawa ludu, dziś ci, co rządzą, oddają pokłon w stronę ludu, chodzą na audyencye do przywódców robotniczych. Dziś cały świat zwraca swe oblicze w stronę Sztokholmu, gdzie odbędzie się konferencya międzynarodowa, telegramy roznoszą na wszystkie strony świata wiadomości, co ten lub ów przywódca socyalistów któregokolwiek z narodów, robi, gdzie się dziś obraca. **Wszyscy wiedzą, że nikt nie przyniesie światu pokoju,**

tylko świat robotniczy. Wojnę umieli zrobić, ale pokoju zrobić nie umieją. (Oklaski).

Wytykano socyalistom, że nie kochają ojczyzny. Przyszła chwila, gdy trzeba było dla ojczyzny ofiarności bez granic, gdy trzeba było dać dowody miłości tej ojczyzny. Wtedy właśnie robotnik polski poszedł krew przelewać. Socyaliści kochają swoją ojczyznę, kochają i innych. Strzelając do wrogów wojennych, z rowu do rowu, socyaliści wołają: „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!" **Wojna obecna jest właściwie rewolucyą,** największą, jaka kiedykolwiek była na świecie. Jeżeli przywódcy „ententy" zapowiadają ofenzywę na wszystkich frontach, to jest nieprawdą, ale że socyaliści robią ofenzywę na wszystkich frontach, to prawda i zwyciężą!

Dalej powiada mówca, że wewnątrz Rosyi wojna jest już skończona. Dla Polski ta wojna także skończona. Wiemy, że **jakikolwiek byłby koniec wojny, to Polska, jako państwo, wolna będzie** (huczne oklaski). Nie będziemy już dalej kopciuszkiem w Europie. Ale Polska nie będzie już taką, jaką była przed stu laty. Polska, która się teraz rodzi, będzie Polską ludu, państwem dla wszystkich obywateli.

Głos z zgromadzenia: **Czy z królem?**

Dr Diamand: Jak naród zechce, ażeby był król, to będzie król, jak zechce prezydenta, to będzie prezydent. Od woli narodu zależeć będzie. Dziś niewiadomo, kto jest gorszy: król angielski, czy prezydent francuski. Jeżeli będzie król w Polsce, to niechajby był bez praw, jeżeli prezydent, to urzędnik, bez władzy.

Akt 5 listopada nie zakreślił nam wprawdzie granic Polski, ale koniec wojny granice Polski nam przyniesie.

Dziś idziemy szybkim krokiem do urzeczywistnienia socyalistycznego ustroju — mówił dalej dr Diamand — wszystko idzie na modłę społeczną, poczem omówił znaczenie 1 maja, twierdząc, że dziś cały świat rozumie, iż to jest święto myśli socyalistycznej, święto pokoju światowego, że około 1 maja krystalizują się nadzieje wszystkich narodów. Dowód, że myśl socyalistyczna idzie naprzód, upatruje mówca w tem, że dziś, gdy linia bojowa znajduje się tak blisko nas, pozwalają na takie zgromadzenie. Zakończył dr Diamand swoje przemówienie słowami, wypowiedzianemi na pierwszem zgromadzeniu majowem w Lwowie przez pewnego starego szczotkarza: „Niech będzie pochwalony 1 Maj"! (Oklaski).

Okrzyk ten zebrani powtórzyli z zapałem, a gdy umilkły długo trwające brawa, któremi zgromadzeni dziękowali posłowi Diamandowi za jego przemówienie — przewodniczący udzielił głosu przedstawicielce kobiet tow. **Rejzesówne.** Imieniem kobiet organizacyi socyalistycznej złożyła ona oświadczenie, że kobiety domagają się pokoju, bo już stało się zadość sprawiedliwości dziejowej. Runął carat, a krzywdy narodów uciemiężonych mają być wyrównane — wolność obiecano ludom świata i oto winna zapanować zgoda, której hasło wypisane mają na swych sztandarach socyaliści całego świata.

Ostatni referował po rusku tow. **Hankiewicz.** Wspomniał o czynie Piłsudskiego i pierwszych strzelcach, którzy pod jego wodzą przeszli 6 sierpnia 1914 r. granicę, wypowiadając walkę caratowi. Mówił, że wspólnie i zgodnie obok siebie żyć może wolna Polska i wolna Ukraina, i że niedługo już, jeśli tylko ludowi dane będzie się wypowiedzieć, przekonają się wszyscy, że powodem waśni braterskich narodów była carska Rosya czynowników. Gdy ta Rosya carska i czynownicza usuniętą została, padną jedne po drugich zapory dzielące wolnego Ukraińca od wolnego Polaka. Rozpoczyna się nowe życie dla wolnej Polski i wolnej, da Bóg, Ukrainy — a **tylko braterski sojusz ten zabezpieczy raz na nawsze Europę od wschodu.**

Okrzykiem: Niech żyje wolna, niepodległa Polska! Niech żyje wolna niepodległa Ukraina! — zakończył tow. Hankiewicz swoje gorące przemówienie. W sali zawrzało od oklasków. Zgromadzeni powtórzyli okrzyki te z zapałem.

Gdy się uciszyło, poseł **Diamand** poprosił o głos i rzekł:

Wyciągniętą rękę do zgody przyjmujemy i ściskamy z tem zaufaniem, że możliwe jest zgodne pożycie wszystkich obywateli, kraj ten zamieszkujących.

Na ostatku uchwalono rezolucyę, w której zgromadzenie wita akcyę odradzającej się Międzynarodówki, wzywa do położenia **kresu rzezi wojennej,** wyraża radość ze zwycięstwa rosyjskiej rewolucyi i wyzwolenia Polski.

Po odśpiewaniu przez zgromadzonych „Czerwonego sztandaru", ruszył zwarty zgodny tłum na ulicę.

Uroczystość majowa.

Na Węgrzech.

Uroczystość 1 maja w Budapeszcie — jak donoszą do „Arb. Ztg" — posiadała poważny i nastrojowy charakter. Wszędzie **spoczywała praca,** nawet w przedsiębiorstwach państwowych. — Zamknięto banki i giełdy. Pracownicy przy kolei miejskiej ozdobili wozy czerwonymi chorągiewkami i kwiatami. Wszystkie miejsca zgromadzeń organizacyi zawodowych były przepełnione. Ludzie później przybyli, gromadzili się w dziedzińcach i na ulicach przed lokalami, w których wygłaszano mowy. Po południu pociągnęli robotnicy wraz z rodzinami do lasku miejskiego, gdzie poprzednio już przeznaczono ogródki dla poszczególnych organizacyj.

Okrzykami entuzyazmu przyjęto treść rozpowszechnionej **rezolucyi,** w której klasa robotnicza podnosi swój głos za pokojem światowym, za międzynarodową solidarnością, za demokratyzacyą kraju i zapowiada najenergiczniejszą polityczną i gospodarczą walkę z tym rządem klasowym, który oznacza niewolnictwo i nędzę wewnętrz kraju, a na zewnątrz jest poważną przeszkodą do zawarcia pokoju. Rezolucya kończy się uroczystymi słowami: **Lud węgierski domaga się pokoju, praw, chleba, reform socyalnych. Precz z wyzyskującym i gniotącym lud władztwem Tiszy!**

W Serajewie.

W Serajewie święcili robotnicy dzień 1 maja zupełnem zaniechaniem pracy i wielkim publicznym zgromadzeniem, w którym wzięło udział ponad 1500 ludzi. Uchwalono jednogłośnie wysłać pozdrowienie do proletaryatu rosyjskiego, jakoteż przesłać życzenia dla konferencyi sztokholmskiej.

We Włoszech.

Z Lugano donoszą, iż we Włoszech zostały w dniu 1 maja zakazane zgromadzenia ludowe i pochody.

Według informacyi pism włoskich 1 maj przeszedł we Włoszech spokojnie. Mimo zakazu policyjnego odbyły się we wszystkich większych miastach zgromadzenia i pochody. — Z wielu miejscowości doniesiono, że **patrolujące wojska zachowały się biernie wobec demonstrujących tłumów** i nie interweniowały.

Pierwszy maja w Petersburgu.

Petersburska agencya telegraf. podaje przebieg święta 1 maja w Piotrogrodzie: W mieście zalanem potokami wiosennego słońca, zapanował nieopisany ruch od wczesnego rana. Niezliczone rzesze ciągnęły z najodleglejszych krańców miasta w długich pochodach ku centrum, gdzie odbyć się miało zapowiedziane zgromadzenie. Społem szli żołnierze, oficerowie, robotnicy, marynarze, studenci, służba i urzędnicy. Na chorągwiach błyszczały lśniącymi tkane literami wielkie międzynarodowe hasła, wzywające ludy do zbratania się w imię wiecznego pokoju. Muzyki grały marsyliankę i rosyjskie hymny ludowe. Grupy kobiet i dzieci śpiewały. — Pochody, demonstracye i zgromadzenia trwały przez całe popołudnie i odbyły się w zupełnym porządku, mimo że **liczba uczestników przenosiła milion ludzi.** Wszystkie przedsiębiorstwa, jakoteż biura były zamknięte.

1 maja w Paryżu.

„Lokalanzeiger" donosi za depeszą z Kopenhagi: Z powodu demonstracyi majowych przyszło w Paryżu do starć z policyą. Demonstranci składali się przeważnie z syndykalistów oraz żołnierzy, pochodzących z kolonij.

Rewolucyonista rosyjski Janejsko (?) miał mowę antywojenną. Policya w końcu zdołała rozproszyć manifestantów.

Święto majowe mniejszości partyjnej socyalistów francuskich, było, jak donoszą do „Voss. Ztg.", wielką manifestacyą na rzecz pokoju. Na zgromadzeniu w paryskim budynku związków zawodowych wzięło udział 10.000 ludzi. Tekstu uchwalonej rezolucyi nie przepuściła cenzura. Po zgromadzeniu ruszył pochód z czerwonymi chorągwiami na Plac Republiki.

SZCZEDRYN SAŁTYKOW.

Powrót z zagranicy.

(Z cyklu „Gawędy lojalne").

(Ciąg dalszy).

Sądziłem, że na tym krzyku zakończą się wspomnienia kulinarne, ale snadź wiele zakipiało w duszy tych ludzi i to „wiele" nie mogło już utrzymać się pod spodem, wobec rychłego zobaczenia się z ojczyzną.

— U nich baranina — to tak! A co zaś do wołowiny, do cielęciny — to jednak u nas lepsza!

— Szczury mają dobre w Paryżu; podczas oblężenia, mówią, szczurami się żywili.

— No, co do mnie, to choćby mnie ozłocono, szczura bym do ust nie wziął!

— Jednakże, to zależy...

— Z głodu zdechnę, a nie tknę!

— A Francuz je; sosikiem podleje, pieprzykiem doprawi i je. Możeśmy także kiedy zjedli kota w Paryżu, zamiast królika?

— No, tośmy i zjedli.

— Widzisz pan, co to sos znaczy!

— Wielkie mi mecyje — sos!

— U nas tych sosów niema, bo nasze jadło — rzetelne!

— Ba, czy można porównywać — nasze jadło i zagraniczne!

Wszyscy trzej razem ziewnęli i jęli się przeciągać — znak, że temat zaczynał się wyczerpywać, chociaż jeszcze ani słówka nie było wzmianki o szynce. Ze mną widocznie nie liczyli się wcale, a może im było wszystko jedno, czy był w wagonie jeszcze jaki pasażer, czy nie, lub też brali mnie za cudzoziemca, nie rozumiejącego po rosyjsku. Sergiusz Teodorowicz wysunął się z okna i spoglądał z biegiem pociągu.

— Co? widać? — zapytał go Bazyli Janowicz.

— Bogu wiadomo! — coś widać, ale połapać się nie mogę.

Paweł Maciejowicz machnął tylko ręką i mocniej, niż przedtem zaciągnął się papierosem.

— I dawniej było trudno się połapać — rzekł — a teraz, gdy wszędzie powytykali ślady bodaj czy wogóle rozpoznasz! Niby wszędzie masz drogę, a nigdzie dla siebie drogi nie widzisz!

— Właśnie też. U mnie, w Gnojowej, wypadła sprawa; ponieważ sam wyjeżdżałem za granicę, więc powierzyłem ją ekonomowi i wyobraźcie sobie panowie, donosi, że już czwarty miesiąc szuka władzy i znaleźć nie może!

— Jakto?

— A tak oto. Sprawnik dziś żadnych spraw nie przyjmuje, a co do sędziów pokoju — jeden dostał dymisyę, drugi zachorował, a trzeci powiat objeżdża, nigdzie go złapać nie można. Niema władzy, choćbyś wył, jak wilki.

— No, a Francuzi, u nich według prawa niema żadnych władz, a żyją!

— Spytaj pan jednak, jak żyją! klepią biedę, jak i my grzeszni, Sankiulоci, a i republikanie, ci, oczywiście, radzi, ale zapytaj porządnych ludzi — ojoj, jak się krzywią!

— Jak można bez władzy!

— Iżeby choć wolność była! Republika i republika, a rozejrz się i popatrz dobrze — u nas swobodniej, seryo mówię!

— No, bo jakże — u nas obszar!

— U nas, siedź tylko cicho i nic nie rób, a nikt cię nie ruszy. Crystus z tobą, choćbyś dwa wieki siedział!

— A zachciałeś gadać — nie miejże uraz!

— I sprawiedliwie — to też milczę!

— Napatrzyłem się ja na ich swobodę; bywałem i po restauracyach i po teatrach, wszędzie, nawet raz się dostałem do Izby Deputowanych— niema żadnej swobody! W restauracyi, jeżeli przyszedłeś przed piątą, za nic ci obiadu nie dadzą, po ósmej — także! Musisz jeść między piątą a ósmą! Wziąłeś bilet do teatru — nie gniewaj się! ani się poruszyć, ani nogi wyciągnąć — siedź, jak skazaniec! W czasie przedstawienia — upał, w antraktach — cugi. Swoboda!

— Tak, posiedzisz w sidłach — zapragniesz przestrzeni! A zresztą trzeba przyznać: te Francuzki to bestye, dla nich można i w sidłach posiedzieć! Niby względem tego l'amuru...

— Jakby tu panu powiedzieć! wszak i co do tego lamuru, one się u nas jakoś więcej rozpasują! Wiedzą, że Rosyanie mają dużo grosza— no i jazda! A w Paryżu ani połowy tych sztuk nie wyrabiają, co u nas!

— Mówią, że Makmachonowa lamuru nie lubi!

— Ba, a i ona! Wiele dla Francyi dobrego zrobiła, ale też wiele jest i złego. Co najważniejsza — obcych zraziła do Paryża. Weźmy bodaj nas, Rosyan: gdyby lamur dało się wykonywać po dawnemu, jak za Eugenii, to zda się, nikt by nas nie odciągnął stamtąd...

— Wołają: republika, a wolności nie dają!

(Ciąg dalszy nastąpi).

W Szwecyi.

1 maja zapanował w Sztokholmie popłoch, gdy się dowiedziano, że zanosi się na wielką demonstracyę robotniczą. Na ulicach ustawiono karabiny maszynowe. Przygotowano oddział marynarzy do tłumienia ewentualnych rozruchów. Zamek królewski obstawiono strażą.

Mimo tych zarządzeń demonstracye się odbyły. Rozegrały się bitwy na ulicach z policyą. Niepokoje trwały od rana do północy. Wiele osób otrzymało cięcia szablami. Z trudem udało się wzburzone elementy uspokoić.

Także w innych, prowincyonalnych miastach szwedzkich odbyły się 1 maja demonstracye robotnicze.

Powrót Breszkowskiej.

Pisaliśmy niedawno o „babce rewolucyi" rosyjskiej rewolucyonistce Breszkowskiej. Dziesiątki lat spędziła na zesłaniu w Syberyi. Obecnie rewolucya umożliwiła jej powrót. Podajemy za dziennikami rosyjskimi opis powrotu starej działaczki rewolucyjnej.

Gdy przebrzmiały echa salw rewolucyjnych na ulicach Piotrogrodu, gdy wieść o zdobytej wolności lotem ptaka poszybowała do najskrytszych zakątków wielkiej Rosyi, największą może radością ozwała się w sercach tych, co gdzieś tam na Syberyi „pokutę" swą odbywali, że powrócą do gniazd swych rodzinnych. Cieszyli się i ci, co wolność tę tutaj wywalczyli, cieszyli się, że ich współtowarzysze pracy powrócą wolni do wytężonej pracy. A wśród tych powrócić miała „babka rewolucyi" i na przyjęcie jej szykowano się już od kilku tygodni. Daremnie jednak.

Początkowo choroba, później zaproszenie miast różnych, wpłynęły na opóźnienie powrotu oczekiwanej „babki rewolucyi". I dopiero dnia 12 kwietnia przybyła do Piotrogrodu.

Już od wczesnego ranka na dworcu Mikołajewskim zbierać się zaczęły tłumy kursistek, studentów, robotników, przedstawiciele różnych organizacyi, mnóstwo publiczności oraz warta 3-go zapasowego pułku gwardyi narodowej.

Wojsko i studenci pełnili straż i przestrzegali porządku.

O godzinie 11 m. 40 podjechał pociąg, w którym wagon specyalny przeznaczony był dla Breszkowskiej i jej towarzyszy podróży, N. W. Czajkowskiego i posła Dziubińskiego.

Breszkowską powitał minister sprawiedliwości, A. F. Kiereńskij, ofiarowując przybyłej bukiet róż pąsowych i pocałowawszy się z nią trzykrotnie. „Babcia rewolucyi" nazywa ministra Kiereńskiego na „ty" ofiarowując skwapliwie wrażenia, jakich doznała podczas podróży, w szczególności z Moskwy.

Wychodząc z wagonu i prowadząc Breszkowską, minister Kiereńskij zwrócił się do tysiącznego tłumu, oznajmiając o powrocie „babki rewolucyi', co przyjęte było przez zebranych niemilknącem „ura".

Przybyłą przeprowadził minister Kiereńskij **do dawniejszych pokoi cesarskich**, w których witały ją przeróżne delegacye.

Wprost z dworca o godz. 12 przybyła Breszkowska w towarzystwie Kiereńskiego, Czcheidzego i Skobielewa do zarządu Dumy państwowej, gdzie powitali ją przez powstanie z miejsc obradujący reprezentanci Rady delegatów robotniczych i żołnierskich. Breszkowską posadzono na honorowem miejscu na trybunie prezesa.

Pierwszy przemówił minister Kiereńskij, w gorących słowach witając Breszkowską, następnie przemawiali Czcheidze, Skobielew oraz przedstawiciele różnych pułków i delegacyi robotniczych.

Wzruszona do głębi Breszkowska w gorących słowach dziękowała za serdeczne przyjęcie, akcentując w swojem przemówieniu, że wolność wówczas tylko może mieć gwarancye trwałości, jeżeli naród rosyjski pomoże do prowadzenia wojny do tej chwili, aż wróg zewnętrzny będzie ostatecznie pokonany. Przemówienie swoje zakończyła ona temi słowy:

„Trzy lata Rosya cierpi tak, jak nikt nie cierpiał. Trzeba jednak jeszcze cierpieć, trzeba się otrząsnąć z ucisku, skądkolwiek pochodzi. Jednoczmy się, niechaj drobne swary nie przeszkadzają w osiągnięciu głównego celu — wolności i szczęścia całego narodu'.

Mowę Breszkowskiej przyjęto głośnymi, długo niemilknącymi oklaskami.

Po wielu jeszcze owacyach Breszkowską posadzono na fotelu, który na ramionach wynieśli minister Kiereńskij, Czcheidze, Skobielew i inni. Niesioną w ten sposób „babkę rewolucyi" witano owacyjnie, poczem Breszkowska, pożegnawszy się z zebranymi, odjechała wraz z Kiereńskim samochodem.

Ostatnio występowała Breszkowska publicznie — jak ostatnio donoszą telegramy — w Rewlu, gdzie zaklinała zebrane tłumy **do dalszego prowadzenia wojny.**

Z Nowogródzkiego.

Wyjątkowe położenie Nowogródzkiego. — Polskość. — Szkolnictwo polskie. — Prawosławni i Mahometanie. — Na wsi.

W znakomicie redagowanym miesięczniku „Kultura Polski" znajdujemy ciekawą korespondencyę, przedstawiającą obecne stosunki w Nowogródzkim powiecie gub. Mińskiej:

Ziemia rodzinna Adama Mickiewicza — Nowogródzkie — znalazło się prawie w całości po tej stronie frontu bojowego. Leży ono obecnie tak blisko linii walk, że nie zostało włączone do żadnego z okręgów, na które podzielono dalej na zachód leżące ziemie Litwy. Znajdując się w obrębie t. zw. „Operationsgebiet", Nowogródzkie jest rządzone przez władze czysto wojskowe i nie posiada administracyi cywilnej. Od innych części Litwy, nie tylko znajdujących się w tem samem położeniu, ale i posiadających administracyę cywilną, Nowogródzkie wyróżnia się bardzo korzystnie. Przedewszystkiem jest ono jedyną oazą, na której zachował się samorząd miejski. Na czele rady miejskiej Nowogródka stoi p. Kiersnowski i cała rada miejska, funkcyonująca zupełnie normalnie, ma **charakter polski.**

Wogóle Nowogródzkie kulturalnie jest obecnie **bardziej polskiem niż kiedykolwiek.** Znaczna część prawosławnej ludności białoruskiej uciekła razem z wojskiem rosyjskiem. Cała biurokracya i inteligencya rosyjska (była jej zresztą garstka zaledwie) — również. Masa białoruska — nie tylko katolicka, ale nawet i ta część prawosławnej, jaka pozostała na miejscu, **ciąży tak wybitnie do kultury polskiej**, że trudno ją nie uważać za polską narodowo, jakkolwiek etnograficznie jest pochodzenia ruskiego.

To ciążenie całej ludności miejscowej do kultury polskiej odbiło się i w szkolnictwie. Nowogródek posiada 4-oddziałową szkołę miejską dla katolików — oczywiście polską (90 uczni). Ale tak samo polską jest 3 oddziałowa szkoła dla prawosławnych, którzy uczą się po polsku bodaj czy nie z większym zapałem od katolików, gdyż dla pierwszych polszczyzna była przed wojną owocem zakazanym absolutnie, gdy drudzy mieli ją bodaj w życiu kościelnem. Do polskiej szkoły dla prawosławnych (80 uczni) chodzą i dzieci miejscowych mahometan, którzy tu są ludnością, osiadłą oddawna i częściowo spolszczoną, częściowo zbiałoruszczoną. Jest ich około 200 dusz. Projekt przeniesienia dzieci mahometan do szkoły katolików rozbił się o fanatyczny opór miejscowego proboszcza.

Inteligencya polska Nowogródka zaopiekowała się też oświatą ludności wiejskiej powiatu. W okolicach Nowogródka założono **10 szkół polskich**, na razie wyłącznie we wsiach katolickich. Władze niemieckie pragną obsadzić szkoły we wsiach prawosławnych **nauczycielami Białorusinami** z kursów nauczycielskich we Świsłoczy, specyalnie dla Białorusinów założonych. *M.*

Komisye zażaleń dla przedsiębiorstw, służących celom wojskowym.

Z inspektoratu przemysłowego donoszą nam:

„Jak wiadomo, ces. rozp. z 18 marca b. r. wprowadziło w życie „Komisye zażaleń" (Beschwerdekommissionen), których zadaniem jest regulowanie stosunków zarobkowych i robotniczych w przedsiębiorstwach, służących celom wojskowym.

„Wedle par. 1 wymienionego na wstępie ces. rozp. należy osobom, zatrudnionym w przedsiębiorstwach, służącym celom wojskowym, udzielać wynagrodzenia, odpowiadającego ich zawodowemu wykształceniu i jakości pracy, a zależnego od każdorazowych stosunków życiowych i robotniczych. Załatwianie żądań, podniesionych na podstawie tych postanowień, oraz żądań o zmianie warunków pracy, wchodzi właśnie w zakres działania „Komisyi zażaleń". Żądania te mogą być w przynależnych komisyi wnoszone ustnie lub pisemnie. Komisyom tym przysługuje też **rozstrzyganie o dopuszczalności rozwiązania stosunku robotniczego.** Podnieść też należy, że postanowienia tego ces. rozp. stosują się nie tylko do robotników, ale także do tych osób, które w przedsiębiorstwach, służących celom wojskowym, używane są do wyższych świadczeń służbowych".

W Krakowie utworzono trzy takie komisye, a mianowicie: Komisya zażaleń, Kraków I dla przedsiębiorstw, przerabiających metale; Kraków II dla wszelkich innych przemysłów, Kraków III dla przedsiębiorstw górniczych i kopalni. Komisye zażaleń Kraków I i II obejmują okręgi nadzorcze Inspektoratów przemysłowych w Krakowie i Lwowie.

Biura Komisyi będą się znajdowały przy ulicy Krowoderskiej, w lokalach, w których dawniej mieściły się biura fabryczne firmy L. Zieleniewski i Sp.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 5 maja.

Urzędowo donoszą 4 maja:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Na froncie Arras między Acheville i Queant, na szerokości 30 kilometrów złamała się nowa angielska próba przełamania, wykonana 16 do 17 dywizyami. Po największem artyleryjskiem rozpętaniu sił od świtu do późna w nocy załamały się ponownie prowadzone ataki Anglików przed naszemi liniami i w naszych kontratakach. Tylko we Fresnoy wdarł się nieprzyjaciel i koło Bullecourt pozostały w jego posiadaniu małe części naszego najprzedniejszego rowu. Bitwa toczyła się dalej dziś rano, zachowanie się naszych wojsk było znowu niedoścignione. Oprócz krwawych i ciężkich strat utracił nieprzyjaciel przeszło 1000 jeńców. Trzymanie w pogotowiu silnej angielskiej kawaleryi wykazuje, jakie nadzieje przywiązywali Anglicy do tego ataku.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na północ od linii Soissons-Reims bitwa artyleryi jest w pełnym toku. Do szczególnej gwałtowności wzmogła się ona między Aisne i Brimont. Tutaj nasze bateryе wzięły pod ogień niszczący wypełnione nieprzyjacielskie rowy. Laon ostrzeliwali Francuzi ponownie. Koło Braye i na zachód stamtąd, jakoteż na Górze Zimowej" (na zachód od Craonne) kilka francuskich ataków załamało się z obfitemi stratami w ogniu naszej piechoty i artyleryi.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Przy korzystnej pogodzie na zachodnim terenie wojny panowała żywa czynność lotnicza. Nasi lotnicy skutecznie obrzucili bombami stanowiska bateryi, urządzenia kolejowe, obozy i składy amunicyi koło Arras i na południe od Aisny. Nieprzyjaciel utracił 10 aparatów.

Wschodni teren wojny.

W Karpatach trzy rosyjskie bataliony atakowały bez żadnego skutku naszą pozycyę na północ od doliny Susita.

Front macedoński: Między jeziorem Prespa i Cerną, z obu stron Wardaru i nad Strumą ożywiła się chwilami działalność artyleryi.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

NADESŁANE.

Z miasta i z kraju.

Fałszerstwo środków spożywczych. Władzom policyjnym udało się stwierdzić, że istnieje w Galicyi zorganizowany pokątny wyrób i handel esencyą octową, zawierającą między innymi składnikami głównie kwas mrówczany, jak wiadomo bardzo szkodliwy dla oragnizmu. W sprawę karną, na tym tle zamieszanych jest kilku kupców krakowskich.

Sprawy tym podobne nie są nowością: w obecnym czasie, w braku umiejętnej organizacyi nadzoru nad żywnością, niejednokrotnie niesumienne osobniki, spekulując artykułami żywności, dla osobistych zysków narażają na szwank zdrowie ogółu.

Wyświetlenie nici tej jednej z licznych spraw szukańczych manipulacyi, uprawianych w przemyśle i handlu artykułami żywności było w wypadku powyższym możliwem przez bliskie

współdziałanie władz policyjnych i sądowych z państwowym zakładem żywności.

Zakaz nocnej pracy w piekarniach. Według doniesienia wiedeńskich pism wchodzi z dniem 12 b. m. w życie ustawa, zabraniająca piekarniom roboty nocnej po godzinie 12 w nocy. Pewna ilość piekarń wiedeńskich już teraz pracuje według tego nowego porządku. Chleb bywa wypiekany w dzień przed sprzedażą. Piekarze wiedeńscy zamierzają na wypadek, gdyby rozporządzenie to pozostało w mocy i w czasie pokoju wypiekać pewien rodzaj białego chleba jako pieczywo na śniadanie.

W kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A-B, l. 39)) odbędzie się dzisiaj o godzinie 7 wieczorem wykład prof. dra Józefa Reissa pt.: „Zagadnienia estetyki muzycznej“ z ilustracya muzyczną. Przy fortepiane prof. St. Lipski.

Repertuar teatru ludowego miejskiego.
Sobota wieczór: „Wesoły astronom“.
Niedziela popoł.: „Twardowski na Krzemionkach“.
Niedziela wieczór: „Trzeci Maj“.

Kino „Opieka“, Zielona 17. Od piątku 4 maja wyświetlany jest w kinie „Opieka“ amerykański film seryi "World" **„Król Yankesów“.** Wspaniałe obrazy oraz nadzwyczajna gra pierwszorzędnych amerykańskich artystów, pozwalają zaliczyć film ten do najlepszych tego rodzaju. Ponadto wesoła komedyjka oraz najnowsze zdjęcia z placu boju dopełniają całość doborowego programu. Akompaniuje muzyka wojskowa.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Porzowski. Drukarnia Ludowa Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).